



# EINLAGE / WKŁADKA

BULLETIN/BIULETYN NR 7/2006 Oktober – październik  
**Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen Minderheit  
in Grünberg**



## Meine Überlegungen

Ich bin kein Politiker. Ein Politiker – das ist (meistens) ein Mann, der in verschiedene Machtstrukturen eintreten will, oder ihm dies schon gelungen ist, in solche Strukturen sich einzudrängen. Wenn ein Politiker nicht allzu bedeutend ist, sucht er nach Mitteln, die ihm erlauben, größer zu erscheinen. Als bestes Mittel dient hier – nach Beobachtungen, die ich in Polen mache – die Suche nach einem Feind. Solche Politiker brauchen den Feind, wie ein Fisch das Wasser. Ist der Feind gefunden, dann weiß man schon, was weiter zu tun ist, um die Wähler zu sich einzunehmen: es reicht zum Feldzug gegen den Feind aufzurufen. Wer der Feind für die Polen ist, wurde mir noch in der Schule deutlich gesagt: es sind die Deutschen (die Soviets waren damals – laut der Schullehre – die besten Freunde Polens).

Die oben erwähnten Politiker haben es in Polen mit der Zeit immer schwieriger, besonders den polnischen jüngeren Wählern zu erklären, warum die Deutschen weiter als Feinde gelten sollten. Die Deutschen sind Feinde, weil ... weil ... - ja, schon weiß ich: weil sie ein **Zentrum gegen Vertreib/er/ungen** errichten wollen, also ein Zentrum gegen Polen. Aber die Polen sind doch keine Vertreiber, sie haben den Deutschen **nur** befohlen ihre Häuser, ihr ganzes Vermögen hier zu lassen und sich mit ihrer Handtasche schön Richtung Westen zu begeben.

Leider klingt das ironisch, und wenn es um menschliches Unglück geht, sollte es nicht so klingen. Ich habe die jetzige Ausstellung in Berlin „Erzwungene Wege“ noch nicht gesehen. Vielleicht wird dort deutlich gezeigt, mit welcher Gewalt und Brutalität die Polen aus ihren Bauerhöfen rausgeworfen wurden. Damals waren wir Deutsche noch im Vormarsch; viele deutsche Politiker verwenden hier anstatt „die Deutschen“ den Begriff „die Nazis“, als ob die Nazis keine Nationalität hätten.

Diejenigen von unseren Lesern, die sich im Fernseher abends am 18. September 2006 die deutschen Nachrichten angeschaut haben, haben die Bundeskanzlerin Angela Merkel gesehen und gehört, wie kräftig sie in ihrer Rede im Konzerthaus Berlin folgenden Satz ausgesprochen hat (ich zitiere aus dem Gedächtnis): „Hätten wir Deutsche den Krieg nicht angefangen, hätte es keine Vertreibungen der Deutschen gegeben“.

Es gibt Freiheit. Bedeutet das, dass ich in meinem Garten einen gewaltigen Gartenzweig mit spöttisch herausgezogener Zunge so aufstellen darf, dass alle Fußgänger sehen könnten, wie der Zwerg die Zunge (oder den nackten Arsch) dem Nachbarn zeigt?

Ich verweigere niemanden das Recht, sich irgendwelche Denkmale zu errichten, besonders nicht den Vertriebenen. Ich möchte bloß zeigen, wie heikel das Thema ist. Die bisherigen Erfahrungen beweisen aber, dass das hier notwendige Fingerspitzengefühl versagt hat. Und den feindessuchenden Politikern sollte man keine Nahrung geben!

*Jan Grzegorzcyk*

## Moje dywagacje

Nie jestem politykiem. Polityk – to jest (przeważnie) mężczyzna, który chce wejść w przeróżne struktury władzy, lub któremu już się udało wepchnąć w takie struktury. Jeżeli jakiś polityk nie jest zanadto wielki, to szuka środków, które pozwoliłyby mu ukazać się większym. Za najlepszy środek uważa się tu – wg obserwacji, które robię w Polsce – zajęcie polegające na poszukiwaniu wroga. Tego rodzaju politycy potrzebują wroga, niczym kania dżdżu. Jest wróg wypatrzony, to się już wie, co należy robić dalej: należy wezwać do walki z wrogiem. Kto jest wrogiem Polaków powiedziano mi wyraźnie jeszcze w szkole: to są Niemcy (ludzie radzieccy byli wówczas – zgodnie ze szkolną nauką - najlepszymi przyjaciółmi Polski).

Tym politykom wraz z upływem czasu coraz trudniej wyjaśnić, zwłaszcza młodym wyborcom, dlaczego Niemcy ciągle jeszcze winni uchodzić za wrogów. Niemcy są wrogami, bo ..., bo ..., aha już wiem, bo oni chcą wybudować Centrum przeciw Wypędzeniom, czyli: Centrum przeciwko Polakom. A przecież Polacy nie są wypędzającymi, oni **tylko** rozkazali Niemcom zostawić tu swoje domy i cały swój majątek i pięknie udać się z ręcznym bagażem na kierunek zachód.

Niestety brzmi to ironicznie, a gdzie sprawy dotyczą ludzkiego nieszczęścia, nie powinny tak brzmieć. Jeszcze nie oglądałem wystawy w Berlinie „Wymuszone drogi”. Może pokazuje się tam wyraźnie, jak gwałtem i brutalnie Niemcy wyrzucali Polaków z ich gospodarstw np. w powiecie Zamojskim. Wówczas my Niemcy byliśmy jeszcze zwycięzcami; wielu niemieckich polityków używa w tym miejscu zamiast słów „my Niemcy” określenie „ci naziści”, jakby ci naziści nie mieli żadnej narodowości.

Ci spośród naszych czytelników, którzy obejrzeni wieczorem w dniu 18. września 2006 r. wiadomości w niemieckiej telewizji zobaczyli i usłyszeli jak silnie pani Angela Merkel, niemiecka kanclerz w swoim przemówieniu wygłoszonym w Domu Koncertowym w Berlinie wypowiedziała zdanie (cytuję z pamięci): „Gdybyśmy my Niemcy nie rozpętali wojny, nie byłoby wypędzenia Niemców”.

Jest wolność. Czy to oznacza, że mogę sobie w moim ogrodzie potężnego krasnala z drwiano wysuniętym językiem ustawić w taki sposób, ażeby wszyscy przechodnie mogli widzieć, że ten krasnal ten język (albo gołą dupę) pokazuje sąsiadowi?

Osobiście nie odmawiam nikomu prawa ustawiania sobie jakichkolwiek pomników, a szczególnie niemieckim wypędzonym. Chciałbym tylko pokazać, jak delikatny to temat. Dotychczasowe doświadczenia dowodzą, że zawiodło wycucie taktu, nieodzowne w tym miejscu. Nie wolno podawać zera politykom zajmującym się poszukiwaniem potrzebnego im wroga!

## Der Kirchliche Suchdienst jetzt auch in Polen online

Der Kirchliche Suchdienst wurde unmittelbar nach Kriegsende von Caritas und Diakonie gegründet. Er berät, unterstützt und hilft bei der Suche nach Personen deutscher Abstammung, die in Folge des II Weltkriegs als vermisst gelten. Noch heute suchen viele nach Angehörigen oder Freunden, von denen sie seit Kriegsende kein Lebenszeichen mehr haben und über deren Schicksal oder Verbleib sie gerne Gewissheit haben möchten. Auch bei behördlichen Angelegenheiten, wie z.B. Beschaffung von Urkunden, bei Abstammungsnachweisen, bei Fragen zu Staats- und Volkszugehörigkeit, in Nachlassangelegenheiten uvm, bietet der Kirchliche Suchdienst fachkundige Hilfe an.

Über 20 Millionen Personen sind beim Kirchlichen Suchdienst nach ihren früheren Wohnorten in den ehemaligen deutschen Ost- und Siedlungsgebieten namentlich erfasst. Spezialisierung, moderne Computertechnologie sowie kompetente und engagierte Mitarbeiter sprechen für die hohe Erfolgsquote bei den über 20.000 Auskünften pro Jahr.

***Sie suchen nach Angehörigen, Freunden oder Bekannten?***

***Sie brauchen Hilfe in behördlichen Angelegenheiten?***

***Sie möchten wissen, ob Sie selbst beim Kirchlichen Suchdienst gemeldet sind***

Unter [www.kirchlicher-suchdienst.de](http://www.kirchlicher-suchdienst.de) findet man auch in polnischer Sprache ausführliche Informationen über das umfangreiche Leistungsangebot. Als besonderer Service wird das integrierte Online-Suchformular angeboten. Ein Formular, mit dem Sie Ihre Anfrage bequem und zeitsparend direkt über das Internet abschicken können.

Sie haben noch Fragen? Wir helfen Ihnen gerne.

### **Kontakt:**

Kirchlicher Suchdienst

Geschäftsstelle

Lessingstraße 3

80336 München

Deutschland

Tel.: 0049 89 544 97 206 (auch in polnischer Sprache)

oder 0049 89 544 97 201 (auf Deutsch und Englisch)

Email: [ksd@kirchlicher-suchdienst.de](mailto:ksd@kirchlicher-suchdienst.de)

web: [www.kirchlicher-suchdienst.de](http://www.kirchlicher-suchdienst.de)

## Kościelne Biuro Poszukiwań teraz też i w Polsce online

Kościelne Biuro Poszukiwań powstało bezpośrednio po wojnie dzięki pomocy Caritasu oraz Diakonii. Biuro to udziela porad, wspomaga i wspiera w poszukiwaniu osób niemieckiego pochodzenia, które zaginęły wskutek II wojny światowej. Jeszcze dziś wiele osób poszukuje swych bliskich lub członków rodziny, którzy do dnia dzisiejszego nie dają znaków życia, o których losie lub miejscu pobytu brak pewności. Kościelne Biuro Poszukiwań udziela pomocy również w sprawach urzędowych np. ubieganiu się o dokumenty, akty stanowe, zaświadczenia pochodzenia, w kwestiach dotyczących obywatelstwa lub narodowości, w sprawach spadkowych itp.

Ponad 20 milionów osób zostało imiennie zarejestrowanych w Kościelnym Biurze Poszukiwań wg. ich wcześniejszych miejsc zamieszkania na byłych niemieckich terenach wschodnich i przesiedleńczych. Specjalizacja, nowoczesna technologia komputerowa oraz kompetentni i zaangażowani pracownicy są gwarancją dużych sukcesów w opracowywaniu ponad 20.000 zapytań rocznie.

Pod adresem [www.kirchlicher-suchdienst.de](http://www.kirchlicher-suchdienst.de) można znaleźć również w języku polskim obszernie informacje o szerokim asortymencie naszych usług. Jako specjalny serwis proponujemy nasz zintegrowany poszukiwawczy formularz-online. Formularz ten możecie Państwo wysłać przez internet sprawnie i wygodnie bezpośrednio do nas.

*Poszukujesz swoich bliskich, przyjaciół lub znajomych?*

*Potrzebujesz pomocy w sprawach urzędowych?*

*Chcesz się dowiedzieć, czy sam jesteś zameldowany w Kościelnym Biurze Poszukiwań?*

### **Kontakt:**

Kirchlicher Suchdienst

Geschäftsstelle

Lessingstraße 3

D-80336 München

Niemcy

Tel.: 0049 89 544 97 206 (też w języku polskim) lub 0049 89 544 97 201 (po niemiecku i angielsku)

Email: [ksd@kirchlicher-suchdienst.de](mailto:ksd@kirchlicher-suchdienst.de)

web: [www.kirchlicher-suchdienst.de](http://www.kirchlicher-suchdienst.de)